

KRYSTYNA GÓRAL

ur. 1918; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, dom rodzinny, potrawy, sąsiedzi, ulica Głęboka

Dom rodzinny w przedwojennych Puławach

Na Żulinkach jeszcze ten dom stoi, tylko z frontu stoją domy, duże, ładne, a tam w głębi stoi ten dom, w którym się urodziłam, w którym się wychowałam. Park to ja znałam na pamięć, po wszystkich parkanach biegiem latałam.

Tak się nie jadało, jak teraz. Jadało się zupy, jadało się wszelkie barszcze, ziemniaki, na niedzielę to było mięso, była kura, był rosół, a cały tydzień to u moich rodziców mięsa nie było. Chociaż ojciec był na państwowej posadzie, ale chciał coś kupić, chciał pobudować, oszczędnie było, a było nas czworo dzieci. Tak że u nas się nie jadało, tak jak się teraz je. Moja mama lubiła żury gotować, lubiliśmy kluski z ziemniaków, nawet nadziewane mięsem w środku, to były dla nas dobre rzeczy. Więcej się fasoli jadło, teraz fasoli mało jemy. Człowiek stary, to ze względu na [kwestie] zdrowotne, ale fasolę się powinno jeść. Tak to siali ogródek, mieli kawałek pola i z tego się żyło.

Tam mieszkały trzy rodziny. Mieszkał Junkuszew, on też w Instytucie pracował, myśmy mieszkali i taki staruszek o kulach, Kamola się nazywał, jeszcze mieszkał Bieńkowski, to cztery rodziny mieszkały. To było po pokoju z kuchnią tylko. Myśmy się później stamtąd wyprowadzili.

Na górze stoi biblioteka teraz, kiedyś były oranżerie, tam były kwiaty za moich czasów. Tam dalej była Krańcowa, ta biblioteka stoi na górze, a nasz dom stał nisko. [Przy Głębokiej] mieszkał taki Zadura, on był murarzem, im się dobrze powodziło, mieli dobry duży dom. A jego syn to był w Puławach profesorem chyba. Jan Zadura. Później drugi instyucki dom stał, od frontu, tam też cztery rodziny mieszkały – Kłopotowski, Capała, Samiec i Kusio, oni mieli tylko po jednym pokoju, taki był czteromieszkaniowy dom. Cztery pokoje tylko były. Myśmy byli zżyci, myśmy się tam razem chowali, to ja z nimi nawet do tego stopnia [byłam blisko], że jednego córkę do chrztu podawałam. Myśmy tam byli bardzo zżyci. I to byli bardzo tacy przyzwoici ludzie. Też pracował ten Kłopotowski w Instytucie, to wszystko byli instyucki pracownicy.

Data i miejsce nagrania	2003-11-03, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"